Barbara Dubnicka

ROLA CZŁOWIEKA STAREGO W RODZINIE I SPOŁECZEŃSTWIE W ŚWIETLE LITERATURY PRZEDMIOTU

1. Definicja starości indywidualnej i demograficznej

Życie ludzkie to swego rodzaju wędrówka, zapoczątkowana pojawieniem się na świecie i zakończona z chwilą śmierci. Pomiędzy jednym a drugim punktem wiele się wydarza, każda jednostka „zaprogramowana" jest na przejście kilku etapów życia: dzieciństwa i młodości, wieku dojrzałego oraz starości. Wszystkie one są zjawiskiem normalnym. Jednak pojęcie starości wzbudza niepokój, często lęk. Być może dzieje się tak dlatego, że nie zdajemy sobie sprawy, czym jest starość i dlaczego starzejemy się.

„Proces starzenia się jest z punktu widzenia biologii tak samo trudno wytłumaczalny jak proces życia. Jest to swego rodzaju fenomen pierwotny, którego przebieg i prawidłowości można badać i opisywać, ale którego definicji nikt dotychczas nie sformułował[1]". Starzenie się najczęściej określa się jako biologicznie uwarunkowany długotrwały proces nieodwracalnych zmian genetycznych, biologicznych i środowiskowych zachodzących w rozwoju osobniczym człowieka (i innych organizmów żywych), prowadzących do zmniejszenia się zdolności organizmu do samoodnawiania i samoregulacji[2]. Proces wewnętrznego, ku-

[1] F.X. Kaufman, *Die Ueberalterang*, Zurych 1960, s. 199, cyt. za: S. Klonowicz, *Oblicza starości. Wybrane zagadnienia gerontologii społecznej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1979, s. 6.

[2] Por.: K. Olechnicki, P. Załęcki, *Słownik socjologiczny*, GRAFFITI BC Toruń 1998 oraz W. Pędich, *Postulaty Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego dotyczące opieki nad ludźmi starymi w reformowanym systemie ochrony zdrowia w Polsce*, w: *Sytuacja zdrowotna osób w starszym wieku w Polsce. Aspekt medyczny i społeczno-demograficzny*, cz. II, Materiały na ogólnopolskie seminarium naukowe, 26–27 czerwca 2000 r., Łódź 2000, a także E. Rosset, *Proces starzenia się ludności*, PWG, Warszawa 1959 oraz N. Sillamy, *Słownik psychologii*, wyd. KSIĄŻNICA, Katowice 1995 (przekład LAROUSSA).

mulującego się i nieuniknionego zamierania czynności życiowych, zwiększający zagrożenie chorobami i nieuchronnie prowadzący do śmierci organizmu. Zewnętrznie objawia się zauważalnym obniżeniem zdolności sensomotorycznych (wzrost, słuch, ruchliwość i siła mięśni) i intelektualnych. Starzenie się ma charakter dynamiczny, może ulegać przyspieszeniu lub spowolnieniu. Przy czym jest to zjawisko zindywidualizowane, przybierające różne formy u poszczególnych osobników. O tempie starzenia się decyduje w dużej mierze czynnik genetyczny. Nie bez znaczenia pozostają również zewnętrzne warunki życia: przebyte choroby, urazy, złe nawyki żywieniowe, niezdrowy i stresogenny tryb życia, zanieczyszczenie środowiska – przyspieszają starzenie się, natomiast: prawidłowa dieta, wystrzeganie się nałogów, pro-zdrowotny tryb życia hamują pogłębianie starości[3].

Starość może odnosić się jedynie do człowieka jako jednostki i rozumiana jest wtedy jako:

– wiek kalendarzowy zwany też chronologicznym lub metrykalnym, czyli upływający od momentu narodzin do chwili obecnej czas, liczba przeżytych lat;

– wiek biologiczny wyrażony stopniem zaawansowania starzenia lub wiek czynnościowy określający stopień utraty sprawności[4];

– proces polegający na stałym zdobywaniu wiedzy, nowych doświadczeń życiowych, tzw. mądrości życiowej (człowiek stary jako depozytariusz wiedzy, mądrości i doświadczenia); przy czym ta definicja wydaje się być najbardziej nietrafną, gdyż mądrości nie nabywa się niejako samoczynnie wraz z wiekiem, przeciwnie, mądrość zdobywa się poprzez naukę oraz nieświadomie poprzez doświadczenia i przeżycia niezależne od woli jednostki, a „starość daje (...) zamknięcie tej mądrości, gdyż daje najszerszy zakres materiałów do uogólnień[5]".

Jednakże w historii ludzkości zdarzało się niejednokrotnie, iż problem starości przestawał być jedynie sprawą personalną. Działo się tak w momencie, gdy diametralnie powiększała się liczba osób starszych w społeczności. Należało w takich momentach zrewidować spojrzenie na starość. Wykształciły się nowe

[3] Por.: *Multimedialna encyklopedia powszechna*, Oficyna Wydawnicza „Fogra", 1998, hasło: 'starzenie się' oraz J. Twardowska-Rajewska, *Lekarz wobec człowieka starego*, Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, *Problemy ludzi starszych*, kwartał pierwszy 1999, s. 285.

[4] Oba, wiek biologiczny oraz czynnościowy ustala się na podstawie konfrontacji biologicznych i sprawnościowych mierników charakterystycznych dla badanej jednostki z ustalonymi, dla poszczególnych przedziałów wieku starczego, normami fizjologicznymi. Porównanie wieku biologicznego z czynnościowym pozwala wyróżnić trzy rodzaje starzenia: 1) fizjologiczne – kiedy wiek biologiczny i czynnościowy przebiegają w tym samym tempie, 2) przedwczesne – gdy wiek czynnościowy jest bardziej posunięty niż biologiczny, 3) opóźnione – wówczas, gdy stopień zaawansowania starzenia jest wyższy niż wskazywałaby na to sprawność badanego. Por.: W. Pędich, *Sprawy ludzkie...*, op.cit., s. 20.

[5] J. Szczepański, *Sprawy ludzkie*, wyd. 4 rozszerzone, Czytelnik, Warszawa 1988, s. 282–283.

rodzaje starości, już nie wyłącznie indywidualnej. Zaczęto mówić o starzeniu się jako:

– starzeniu demograficznym, odnoszącym się do społeczeństwa odznaczającego się wzrostem udziału populacji osób starszych w ogólnej liczbie ludności;

– procesie starzenia się rodziny, gospodarstwa domowego, ewentualnie innej, stosunkowo niewielkiej społeczności, w której z upływem czasu modyfikowane są, obok indywidualnych cech jednostek będących członkami grupy, własności opisujące życie całej organizacji[6].

W zależności od zmian w postrzeganiu starości redefiniowano miejsca człowieka starego – bywał on wynoszony na świecznik lub też spychany na margines. Właściwie uznać można, iż impas ten trwa po dzień dzisiejszy. Wciąż nie do końca przekonani jesteśmy, jak należałoby odbierać starość. Co ciekawe, w większości przypadków dotyczy to zarówno starości innych, wobec których jesteśmy obserwatorami, jak też starości własnej, kiedy to my wysuwamy się na plan pierwszy.

Starość traktowano różnie i trudno byłoby mówić o jednej tendencji opisującej w danym momencie wszystkie społeczeństwa. Niemniej poniżej podjęto próbę usystematyzowania roli człowieka starego w rodzinie i społeczeństwie na tle dziejów ludzkości.

2. Dwoistość starości w czasach starożytnych

Już od zarania dziejów człowiek nie potrafił poradzić sobie z problemem starości. Od początku zaznaczała się dwoistość jej natury: uważana była równocześnie za błogosławieństwo i przekleństwo. W czasach prehistorycznych dożywanie wieku starczego było rzadkością ze względu na ogólne krótkie trwanie życia, wynikające z trudnych warunków egzystencji, ciągłej walki o byt i nieustannych przeprowadzek. Wyniki badań prowadzonych na podstawie wykopalisk archeologicznych pogłębione analizą zapisów historycznych pozwalają stwierdzić, iż w epoce neolitu (ok. 48 tys. lat temu) wieku 60 lat – uznanego dzisiaj za próg – starości dożywało zaledwie 1,5% populacji[7]. Nieliczni przedstawiciele prymitywnych szczepów dożywali 50 lat. Był to w tamtych czasach już wiek późnej starości[8]. Na podstawie, skąpych co prawda, przekazów można wywnioskować,

[6] Por. E. Frątczak, *Proces starzenia się ludności Polski*, w: E. Frątczak i inni, *Wybrane uwarunkowania i konsekwencje procesu starzenia się ludności Polski*, SGPiS, Warszawa 1987, s. 16.

[7] Por. M. Fikus, *Moja, twoja i nasza starość*, „Wiedza i Życie" 1998 nr 11, s. 1.

[8] Por. H. Weinert, *Menschen der Vorzeit*, Berlin 1930, cyt. za: E. Rosset, *Trwanie życia ludzkiego*, PAN Wydawnictwo Nauk Społecznych, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 177.

że człowiek stary traktowany był w tym czasie wyjątkowo. Starość postrzegano jako swoiste sacrum, czas, kiedy można odrzucić ludzki świat, zbliżyć się do bogów poprzez wiedzę i mądrość. Uważano wręcz dożycie wieku starczego za błogosławieństwo. Z drugiej jednak strony miała ona też coś wspólnego ze złymi mocami ze względu na demoniczny wygląd charakteryzujący ten etap życia. Miejsce człowieka starego w czasach prehistorycznych zdeterminowane było zamożnością plemienia, do którego należał. W okresach dostatku pożywienia starcy otaczani byli szacunkiem i czcią. W czasach nieurodzaju spychano ich na margines społeczności, zmuszano wręcz do samobójstw w imię ofiar składanych bóstwom. Ludzi starych skazywała na śmierć nie tylko choroba, również obyczaj zgładzania tych, którzy nie byli już w stanie dotrzymać kroku młodszym w walce o pożywienie[9]. „Zabijanie starców, którzy nie byli już w stanie zdobywać dla siebie pożywienia i którzy wymagali opieki nad sobą, bynajmniej nie kolidowało z moralnymi zasadami społeczeństwa pierwotnego. Gdy jednak wydajność pracy wzrosła i gdy zbiorowość zaczęła dysponować wystarczającymi zasobami jadła do wykarmienia starców, stosunek do nich uległ zmianie: pojawił się szacunek dla ich wiedzy, doświadczenia, zaczęto o nich dbać, troszczyć się o ich zdrowie. Zmniejszyła się więc umieralność, wzrosło przeciętne trwanie życia, to jest uległy zmianie procesy demograficzne[10]". Niemniej starość w tych czasach oznaczała szacunek otoczenia. W kulturach archaicznych respekt dla starców był regułą, pogarda zaś wyjątkiem. Całe ówczesne społeczeństwo układało się wokół drabiny wieku – wraz z wiekiem rosła władza człowieka, rosło również zaufanie do człowieka w miarę przybywania mu lat[11]. „Człowiek dojrzały jako znawca okolic i posiadacz długoletniego doświadczenia życiowego był przedmiotem poszanowania w hordzie pierwotnej [...]. Dzięki swej wiedzy stanowił jedno z pierwszych spoideł społecznych. Lecz z nastaniem starości, kiedy siły odmawiały posłuszeństwa, pamięć zaś służby, zapas wiedzy owej stawał się nieużyteczny. Niedołężnego starca rzucano wtedy na pastwę losu[12]".

Przełomem w położeniu osób starszych okazało się upowszechnienie wykorzystywania ognia i konieczność jego podtrzymywania. Nastąpił wtedy podział funkcji ze względu na płeć: mężczyźni polowali, kobiety zajmowały się podtrzymywaniem ognia i wychowywaniem dzieci. Osoby starsze stały się przydatne, mogły pomagać przy podtrzymywaniu ognisk. Równocześnie osiągnięcia w dziedzinie przetwarzania żywności i przedłużania możliwości ich przechowywania pozwoliło rozszerzyć menu ludów pierwotnych, jak również zwiększyć

[9] Por. E. Rosset, *Trwanie życia ludzkiego*, PAN Wydawnictwo Nauk Społecznych, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 177.

[10] G. Korostelew, *Rost narodonasieleniaja i obszczestwiennyj progriess*, Swiedłowska 1968, s. 58.

[11] Por. M. Philibert, *L'échelle des âges*, Paryż 1968.

[12] L. Krzywicki, *Zarys antropologii etnicznej*, Warszawa 1893, s. 47.

ilość dostępnego pożywienia. Osoby starsze mogły być w ten sposób wyżywione[13]. „Z wynalezieniem ognia starzec znajduje przy nim schronienie, sił jeszcze starcza bowiem na pomaganie kobiecie w dopilnowaniu ogniska"[14]. Obok ognia sytuację osób starszych poprawiła swoista rewolucja agrarna. Przyniosła ona lepsze zaopatrzenie w środki żywności, a także pozwoliła na produkcję nadwyżek plonów, które mogły być gromadzone[15].

Wraz z dalszym rozwojem ludzkości, postawy wobec starości uległy zmianom. Około siódmego wieku zauważalne stały się symptomy spychania starości w cień życia. Starość stała się sprawą wstydliwą. Młodsze pokolenia negatywnie odbierały seniorów: drwiły z ułomności wieku starczego zarówno fizycznych, jak też psychicznych. Zrodził się swoisty konflikt pokoleń. Młodość nie chciała łożyć na starość. Opiekę nad osobami starszymi pozostawiono najbliższej rodzinie, a jeżeli ta nie istniała lub nie wykazywała zainteresowania pomocą, pozostawało jedynie żebranie. Taki model życia przyjęli starożytni Grecy. Potępili starość uznając ją za przekleństwo bogów, zło przeciwstawne najwyższemu szczęściu, jakim jest wieczna młodość. Starsi obywatele zostali zdetronizowani ze swoich zaszczytnych funkcji lub wręcz zabijani przez młodsze pokolenia dążące do przejęcia ich władzy[16]. Mimo wyraźnie negatywnego nastawienia do starców, to w starożytnej Grecji powstały pierwsze instytucje dobroczynne zajmujące się osobami starszymi w potrzebie, dostarczające im m.in. bezpłatne posiłki. Wciąż jednak gros starców bez środków do życia żebrało[17].

W tym samym czasie starożytny Rzym nękał problem wysokiego udziału osób w wieku 60 lat i więcej w ogólnej liczbie ludności. Udział ten przekroczył 38%, czyli był znacznie wyższy niż poziom, z którym borykają się współczesne społeczeństwa rozwinięte. Zupełnie jednak odmiennie od obecnej wyglądała struktura starszych Rzymian według płci. Przeważali starsi mężczyźni, kobiety umierały zazwyczaj w młodszym wieku, najczęściej przy porodzie lub w okresie połogu. Niejako siłą rzeczy ze względu na znaczący udział liczebny rola człowieka starego w takim społeczeństwie była znacząca i to zarówno w rodzinach, jak i też we władzach publicznych. We własnych gospodarstwach domowych starcy byli postrzegani jako najważniejsze osoby mające daleko posuniętą, niemal absolutną, władzę nad pozostałymi członkami rodziny. Doprowadziło to z czasem do pogłębienia konfliktu pokoleń i znienawidzenia wręcz najstarszych członków rodzin, pomimo pozostawienia wciąż porządku patriarchalnego. Powstało nawet prawo zwane „sexagenaris de ponte", według którego każdy obywatel rzym-

[13] Por. E. Rosset, *Trwanie życia ludzkiego*, op.cit., s. 180–182.

[14] L. Krzywicki, *Zarys antropologii etnicznej*, op.cit., s. 47.

[15] Por. E. Rosset, *Trwanie życia ludzkiego*, op.cit., s. 183.

[16] Najlepsze przykłady odnaleźć można w mitologii Greków, np. mit o Uranosie i Kronosie.

[17] Por. G. Minois, *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1995, s. 53 i nast.

BIBLIOTEKA AE W Poznaniu

ski mógł pozbyć się ciężaru utrzymywania niedołężnego rodzica strącając go do Tybru[18]. Współczesnego człowieka wznoszącego się niemal na szczyty cywilizacji przerażają takie praktyki. Czy jest to jednak prawdziwe odczucie? Czyż jesteśmy bardziej humanitarni od starożytnych nie zadając starszym ludziom śmierci fizycznej, w zamian jednak spychając ich ku samotności i zapomnieniu?

Miejsce człowieka starszego na arenie politycznej w owych czasach było prestiżowe. Niemal wszystkie funkcje publiczne powierzano seniorom, młody wiek nie był bowiem darzony zaufaniem. Mówiono wręcz, że okres republiki to czas starszych Rzymian. Jednakże niedługo potem zaostrzył się konflikt pokoleń i siwizna straciła na sile, została zastąpiona przez młodość. Starych ludzi pozostawiono samym sobie. Stali się oni uosobieniem cierpienia. Popularny był pogląd, że jeżeli starość staje się nieznośna, nie należy wahać się przed samobójstwem[19].

3. Średniowieczne postrzeganie człowieka starego

Wczesne wieki średnie kierowały się niemal zasadami dżungli. Wyznawano prawo silniejszego pod względem fizycznym i militarnym. Osoby starsze pracowały dopóki pozostawały im siły. Gdy nie byli już zdolni do pracy zarobkowej, ich utrzymaniem zajmowały się rodziny. Ci, którzy nie posiadali rodzin i nie mogli już pracować, zmuszeni byli do żebractwa, chyba, że były to osoby zamożne, które nie pozostawały bez zaplecza finansowego. Wycofywali się wtedy z życia, spędzając najczęściej ostatni jego etap w klasztorach. Były to pierwowzory swoistych domów starców dla elit. Wierzono, że życie klasztorne to przedsionek życia wiecznego, moment, gdy człowiek odcina się od padołu ziemskiego i przygotowuje do obcowania z Bogiem. Stąd zapewne taki model życia na starość. Zwyczaj wstępowania do klasztorów na czas starości rozpowszechnił się w średniowieczu do tego stopnia, że powstało wiele zakonów z pomieszczeniami przeznaczonymi dla bogatych starców[20].

Początek drugiego tysiąclecia naszej ery przyniósł zwrot w spojrzeniu na starość. Wobec polepszenia się warunków życia – zakończenie okresu głodu i epidemii – poprawiła się przeżywalność osób w starszym wieku, a tym samym zwiększyła ich liczba. Starość znalazła się w centrum zainteresowania, jawiła się jako poważny problem dostrzegalny na każdym kroku.

[18] Por. E.G. Markowicz, G.M. Troczyńska, *Rozwój gerontologii i geriatrii szansą dla ludzi XX wieku*, w: *Profile starości*, red. L. Leońska, Z. Woźniak, Wydawnictwo Miejskie, Urząd Miasta Poznania, Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych, Poznań 2000, s. 30.

[19] Por. F. Thieding, *Der alte Mensch und die Gesellschaft*, Stuttgart 1965, s. 38.

[20] Por. G. Minois, *Historia starości*, op.cit., s. 127 i nast.

Miejsce człowieka starego w społeczeństwie średniowiecznym było zdeterminowane ówczesnym jego podziałem na stany[21]. Wśród stanu najbardziej uprzywilejowanego, to jest duchowieństwa, sytuacja osób w starszym wieku rysowała się bardzo dobrze. Starcy z tej klasy żyli w klasztorach, w dobrych warunkach, nie musieli zabiegać o środki na własne utrzymanie, albowiem łożyły na to zakony oraz wierni. Była to grupa często do końca życia bardzo energiczna i pełna sił witalnych, na co miały wpływ warunki życia obecne, jak również te z młodości. Należy pamiętać, że klasztory, obok duchownych w starszym wieku, wciąż pełne były zamożnych świeckich starszych osób. W stanie rycerskim nie odnotowano wyraźnego podziału ze względu na wiek. Głównym kryterium była tutaj sprawność fizyczna i zdolność do walki. Każdy rycerz, który był wciąż gotowy do uczestnictwa w bitwie darzony był szacunkiem niezależnie od wieku. Najniższa klasa – chłopstwo była najmniej uprzywilejowana pod tym względem. Sytuacja osób starszych generowana była kondycją materialną rodziny. Starzejący się chłopi mogli liczyć wyłącznie na jej opiekę. Jeżeli nie posiadali żadnych bliskich lub byli porzuceni przez nich, zasilali rzesze nędzarzy. Zdarzało się to nader często, stąd starcy stanowili znaczny udział w tej grupie. Pomimo iż starość postrzegana była wciąż raczej pesymistycznie – jako ciężar, pilnowano, aby młodzi oddawali jej należyty szacunek[22].

Wieki XIV i XV przyniosły kolejne epidemie dżumy. Dotykała ona głównie dzieci i osoby młode, pozostawiając przy życiu starców. Wyludnienie, jakie niosła choroba spowodowało zacieśnienie stosunków rodzinnych. Tworzono wielopokoleniowe gospodarstwa domowe składające się z osób, które przeżyły. W takich domach głową rodziny był zazwyczaj człowiek stary, wyniesiony do tej rangi ze względu na status materialny lepszy niż młodszych członków rodziny. Tworzące się pary małżeńskie charakteryzowały się znaczną różnicą wieku – mąż był zazwyczaj dużo starszy od małżonki. W życiu publicznym również najważniejsze stanowiska pozostawały w gestii osób starszych, co było znowuż uwarunkowane ich sytuacją materialną. Wśród bogatego mieszczaństwa wciąż modne pozostawało wycofywanie się z czynnego życia, głównie do klasztorów[23].

4. Starość w historii nowożytnej

Od roku 1492 w odniesieniu do dziejów ludzkości mówi się już o historii nowożytnej. Jest to czas przynoszący radykalne zmiany w wielu dziedzinach ży-

[21] Stan duchowieństwa, stan rycerstwa, mieszczaństwo oraz chłopstwo.

[22] Por. G. M i n o i s, *Historia starości,* op.cit., s. 147 i nast.

[23] Ibidem, s. 163 i nast.

cia, również w demografii. Wiek XVI objawił się wyżem demograficznym oraz wzrostem liczby młodych ludzi, którzy zaczęli buntować się przeciwko dotychczasowemu porządkowi opartemu na władzy starców i starali się usunąć seniorów z piedestałów. Powrócono do pochwały młodości, wiek starczy wywoływał obawy. Nie spychano jednak starości w cień, była ona niejako w centrum zainteresowania, przy czym raczej o zabarwieniu pejoratywnym – szydzono z niej, oczerniano, mając nadzieję, iż jest to najlepszy sposób na odebranie jej mocy.

Starość była otwarcie potępiana, jednak to właśnie ludziom starym powierzano najbardziej odpowiedzialne stanowiska: władców, ministrów, dyplomatów, kupców czy duchownych. Co ciekawe, powszechnemu wytykaniu przywar starości i naśmiewaniu się z niej, towarzyszyło przekonanie, iż sędziwy wiek to powód do dumy i podziwu. Wyraźnie zaznaczał się rozdźwięk między pełnymi pogardy, wręcz nienawiści wypowiedziami na temat osób w starszym wieku i rzeczywistą postawą wobec starości.

Okres ten przyniósł wiele fundamentalnych zmian zarówno w życiu codziennym, jak i w dziedzinie demografii. Powstały liczne słowniki i leksykony. Zdefiniowano również starość jako okres życia człowieka. Stworzono pierwsze tablice trwania życia[24]. Zaczęły się wyrywkowe jeszcze na tym etapie szacowania liczby ludności. Oceniono wtedy, iż udział osób w wieku starczym jest dość wysoki. Przyczyną takiego stanu rzeczy były:

- wysoka umieralność (wśród dzieci do lat 15 sięgała ona 50%),
- wojny (na ten okres przypadły m.in. wojny tureckie, wojna trzydziestoletnia),
- surowe warunki atmosferyczne (mroźne zimy, chłodne wiatry, deszczowe lata, które były przyczyną nieurodzajów, drożyzny),
- choroby (schorzenia dróg oddechowych, przewodu pokarmowego, rak, choroby weneryczne, nawracające epidemie dżumy).

Starość odbierana była jako czas wyciszenia, pokuty, medytacji i przygotowania do przejścia na tamten świat, do śmierci. Był to niejako ostatni moment, gdy człowiek mógł się jeszcze nawrócić, wybrać pomiędzy Bogiem i szatanem. Dlatego też panowało przekonanie, iż w tym okresie życia należy usunąć się na uboczne, w niewidoczne miejsce i oddawać się nabożnym praktykom. Starców podzielono na dobrych i złych. Do pierwszej grupy zaliczając tzw. profesorów doświadczenia czy nauczycieli ostrożności, żyjących zgodnie z przyjętymi wytycznymi na starość. Natomiast do drugiej grupy należeli ci, którzy nie pogodzili

[24] Pierwsza tablica przeżywalności była dziełem E. Halleya (1656–1742) i dotyczyła ludności Wrocławia. Dane dotyczące wymieralności we Wrocławiu w latach 1687–1691 zebrał proboszcz K. Neumann, chcąc udowodnić bezpodstawność wiary w magiczną moc lat klimakteryjnych jako szczególnie śmierciogennych. Posiadany materiał przekazał następnie do Berlina do G.W. Leibniza, który odesłał je dalej do największego ówczesnego ośrodka badań naukowych – Londynu. Tak trafiły do E. Halleya i zostały wykorzystane do konstrukcji pierwszych tablic wymieralności.

się ze swym stanem, wciąż starali się usilnie pozostawać młodzi, wyrażano się o nich bardzo dosadnie, uważając, iż są co prawda fizycznie posunięci w latach, ale ich umysły są wciąż niedojrzałe.

Osoby starsze nie miały określonego statusu społecznego. Urzędy i władza publiczna dostępna była na tych samych warunkach zarówno osobom młodym, jak i starszym. Liczyły się ich cechy indywidualne, a nie wiek. Dotyczyło to zarówno urzędników państwowych, władców, ich doradców, jak i duchowieństwa, papieży i wojskowych. Wykorzystywano wiedzę i doświadczenie osób w starszym wieku, czyniąc ich często nauczycielami młodszego pokolenia. Wśród warstw niepiśmiennych starców traktowano jak żywe almanachy czy encyklopedie. W miarę jednak upowszechniania się pisma i kultury seniorzy pozostający dotąd mistrzami zostali niejako zepchnięci na dalszy plan[25].

W Europie wykształciły się dwa główne modele rodziny, w której osoba starsza zajmowała określone miejsce lub też została z niej wykluczana. Były to:

- rodzina dwupokoleniowa, zawężona, w której nie przewidziano miejsca dla dziadków;
- rodzina wielopokoleniowa, poszerzona, w której zachowany został patriarchalny model rodziny z odpowiednim miejscem dla nestora rodu[26].

Stąd ludzie starzy pozostawiani byli często sami sobie i zmuszeni utrzymywać się samodzielnie. Przychodziło to stosunkowo łatwo, gdy dotyczyło ludzi posiadających jakikolwiek majątek, ziemię czy rentę. Ci, którym pozwalało na to zdrowie zarabiali na własne utrzymanie pracą zawodową. Nie istniała żadna górna granica dotycząca kontynuowania pracy. Swoistą receptą na starość było wstępowanie do zakonu na stare lata i złożenie ślubów, głównie przez osoby pozostające w stanie wdowim. Częstą praktyką były też zabezpieczenia w kontraktach małżeńskich, cedujące opiekę nad starymi rodzicami na ich dzieci.

W XVIII wieku w całej Europie odnotowano wydłużanie trwania życia, a co za tym idzie, wzrost liczby osób w starszym wieku, którzy stali się częścią demograficznego obrazu ówczesnego świata. Spowodowało to naturalną koleją rzeczy głębokie przekształcenia w mentalności i sposobach postrzegania starości. Zaakceptowano wreszcie jej istnienie. Pojawił się jednak problem, jak należy ją odbierać, jak do niej podchodzić. Zgodnie z ukształtowaną wcześniej koncepcją wciąż postrzegano ten okres życia jako czas przygotowujący do śmierci, czyli wymagający wzmożonej pobożności. Z drugiej jednak strony dostrzegano, iż starość jest czasem cierpień, wręcz klęski. „Życie przygotowuje do śmierci, a długowieczność jest bezwartościowa, bo starość to czas upadku[27]".

---

[25] Por. G. M i n o i s, op.cit., s. 267 i nast.

[26] Por. J.L. F l a d r i n, *Historia rodziny*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1998, s. 108.

[27] J.P. B o i s, *Historia starości, Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1996 s. 135.

Panował powszechny pogląd, że starość to wiek mądrości i z tego powodu należy się szacunek osobom, które ten wiek osiągnęły, stąd chętnie widziano ich na stanowiskach przywódczych. Uważano, iż są gwarantami porządku, dobrych obyczajów, a za ich największą cnotę uznano umiejętność przedkładania interesów ogółu nad własny. Starych mężczyzn utożsamiano wręcz z duchowymi przywódcami narodów, do których młodzież udaje się po poradę i pomoc. Częstą praktyką było pozostawanie aktywnym zawodowo do późnej starości. Dotyczyło to głównie sfery polityki, obsadzanej właśnie przez ludzi w starszym wieku. Równocześnie jednakże sugerowano wycofanie się człowieka na starość z życia zawodowego, ale nie ze społecznego. Już wtedy dostrzegano potrzebę kontaktów międzyludzkich w starszym wieku – podnoszono często wagę więzi z rodziną i przyjaciółmi w tym okresie życia[28].

Zmieniło się miejsce człowieka starszego w rodzinie, został on ponownie przyjęty w jej szeregi. Pojawiły się instytucje babci i dziadka – opiekunów pokolenia wnuków i ich nauczycieli. Zaczęto postrzegać osoby w starszym wieku nie tylko jako skarbnice wiedzy, doświadczenia i mądrości, ale również jako osoby pełne serdeczności, ciepła i czułości. Człowiek stary znalazł w rodzinie należne sobie miejsce, podobnie jak dziecko otoczono go opieką. O ile rodzina mogła sobie na to pozwolić pozostawiano mu więcej intymności – jeśli nie oddzielny pokój, to przynajmniej własny kącik. W zamożniejszych domach senior rodu posiadał często niemal władzę absolutna – kojarzył małżeństwa, zarządzał majątkiem. W tym czasie można mówić o trzech, wyraźnie zarysowanych rodzajach rodziny, które wyznaczały miejsce człowieka starego:

1) wielopokoleniowa rodzina patriarchalna, składająca się z bliższej rodziny oraz dalszych krewnych, w której rolą seniora rodu było niejako scalanie wszystkich domowników;

2) rodzina zawężona, dwupokoleniowa, w której małżeństwa dzieci oznaczały opuszczenie przez nich starszych rodziców, zdanych odtąd na siebie lub ewentualnie powstające wyspecjalizowane instytucje;

3) rodzina trzypokoleniowa, będąca formą pośrednią między dwoma poprzednimi typami, składała się z pokolenia dziadków i rodziców, do którego następnie dołączały wnuki; tworzona poprzez przekazywanie dzieciom majątku przez starszych rodziców, przy okazji czego podpisywano kontrakt nakładający na obdarowane dzieci dożywotni obowiązek utrzymywania rodziców, którzy zamieszkiwali razem lub oddzielnie, jednakże w obrębie jednego gospodarstwa[29].

Nową formą zabezpieczenia na starość było założenie rodziny poprzez ponowne zawarcie małżeństwa. Celem takiego związku nie była już prokreacja, lecz zapewnienie sobie wzajemnej opieki na starość. Dlatego niejednokrotnie zdarzało się, iż żona była dużo młodsza od męża. Częstą również praktyką było

[28] Por. G. Minois, op.cit., s. 288 i nast.

[29] Por. J.L. Flandrin, *Historia rodziny*, op.cit., s. 187.

oddawanie majątków za opiekę na starość lub dożywotnią rentę przez osoby nie posiadające żadnej rodziny, ale dysponujące pewnym kapitałem. Nie oznacza to jednak, iż wiek XVIII poradził sobie z problemem osamotnienia i nędzy wśród starych ludzi. Osoby, które na starość pozostawały samotne często zaszywały się w klasztorach, pełnych szczególnie starych panien i bezdzietnych wdów. Można wręcz uznać, iż w wielu przypadkach pełniły rolę domów starców. Wciąż jednak wielu starców stawało się nędzarzami, żebrakami czy włóczęgami. Mogli liczyć wyłącznie na przytułki lub inną zorganizowaną opiekę społeczną. Powstała nowa forma pomocy osobom starszym, były to szpitale dla starców i ubogich. Ze względu na skromne możliwości finansowe były one przytułkami o surowych warunkach, nie pozostawiały osobom starszym większych możliwości aktywności życiowej poza ewentualną pomocą przy pracach w kuchni czy innych prostych zajęciach. Szpitale takie miały charakter zakładów zamkniętych, co dodatkowo ograniczało swobodę osób starszych.

Zainteresowanie problemami starości było niejako wymuszone rzeczywistością, która ukształtowała się w większości ówczesnych społeczeństw. Starość nie była już sprawą marginalną, problemem, który dotyczył wyłącznie niewielkiej grupki ludności. Starców zauważano wszędzie – w najwyższych władzach, w gospodarstwach domowych i instytucjach państwowych. Zaplecze materialne zapewniały im zazwyczaj rodziny, z którymi zawierano kontrakty. Jednakże takie rozwiązania nie były pozbawione wad. „Niebezpieczeństwo polegało na tym, by nie powiedzieć czy nie uczynić za dużo. Stary człowiek prędko stawał się zawadą, gdy żądał za dużo względów i zapomniał, że powinien odejść...[30]".

Z początkiem XIX wieku zainteresowanie procesami demograficznymi jeszcze wzrosło. Pojawiły się dokładne spisy ludności, statystyka publiczna stała się bardziej precyzyjna, skonkretyzowana. Pozwoliło to na ocenę poziomu starości demograficznej ówczesnych społeczeństw. Zaobserwowano zmiany w fazach życia człowieka – wydłużyło się trwanie życia, poprawiła się przeżywalność dzieci i niemowląt. Równocześnie odnotowano (najpierw we Francji) spadek liczby dzieci w rodzinie, na co niewątpliwie wpłynęła poprawa wspomnianego wskaźnika przeżywalności z jednej strony, zaś z drugiej nasilenie się ruchów kobiecych, tzw. sufrażystek.

5. Stary człowiek w XIX i na początku XX wieku

„Starość narodziła się w drugiej połowie XVIII stulecia. Dorastała w pierwszej połowie XIX wieku, a w drugiej połowie odniosła zwycięstwo[31]".

[30] J. L. B o i s, *Historia starości*, op.cit., s. 183.

[31] Ibidem, s. 261.

W roku 1798 T.R. Malthus ogłosił słynne „prawo ludnościowe". Podstawą jego teorii było założenie, że o liczbie ludności decyduje ilość dóbr konsumpcyjnych w danej gospodarce. Prowadząc niezbyt dokładne badania nad wskazanym problemem, uznał, iż produkcja środków utrzymania może rosnąć w postępie arytmetycznym, podczas, gdy przyrost ludności odbywa się w postępie geometrycznym. Ograniczony przyrost środków konsumpcyjnych wynika, zdaniem T.R. Malthusa, z malejącej w czasie urodzajności gleby. Natomiast zwiększoną skłonność ludności do rozmnażania tłumaczył występującym w okresie początkowym urodzajem środków spożywczych[32]. Czas zweryfikował teorię T.R. Malthusa. W tamtych czasach nie był w stanie przewidzieć, że wiele społeczeństw będzie borykało się w przyszłości nie z problemem zbyt wysokiej rozrodczości, lecz problemem starzenia się ludności[33].

Niemniej w czasach współczesnych T.R. Malthusowi wywołało to daleko idące reperkusje w społecznościach, które przyjęły jego tok rozumowania. Starano się wpłynąć na ograniczenie przyrostu naturalnego np. poprzez przesunięcie w górę wieku założenia rodziny. Nie wszyscy oczywiście dali wiarę wizji T.R. Malthusa. Pod koniec XIX stulecia odnotowywano stały wzrost liczby ludności Europy, przy równoczesnym jednakże starzeniu się społeczeństw. Niemniej człowiek XIX stulecia pozostał przychylny wobec starości będącej okresem życia, któremu należy się szacunek i serdeczność. Starszy wiek oznaczał autorytet, władzę, mądrość. Powrócił w tym czasie, podnoszony już w poprzednich dekadach, pogląd, że w pewnym momencie, jeszcze nie definiowalnym dokładnie, należy porzucić zwykłe zajęcia[34]. Jest to czas wycofania się z aktywnego życia, zmiany stylu życia na spokojniejszy. Podjęto nawet próbę zdefiniowania granicy starości, od której należałoby umożliwić osobie starszej wycofanie się z rynku pracy. Określono ją na 40–50 lat dla kobiet i 50–60 lat dla mężczyzn. Rzeczywistość pozostawała jednak daleka od teorii. W ekipach rządzących zaznaczał się nadal znaczny udział osób starszych pozostających aktywnymi zawodowo dłużej niż sugerowaliby naukowcy. Królowała wręcz gerontokracja, przeważali starsi politycy.

Wobec stale rosnącej liczby osób starszych palącym pozostawał problem opieki nad nimi. Nowa epoka korzystała wciąż jednak z rozwiązań przodków, cedując ten obowiązek głównie na rodzinę. W początkowym okresie zachowały się wykształcone przez poprzednie epoki typy rodzin. Co prawda, rodzina wielopokoleniowa stała się rzadkością, ale rodziny dwupokoleniowe oraz poszerzone przeżywały fazę rozkwitu.

---

[32] Por. Z.B. R o m a n o w, *Historia myśli ekonomicznej*, Wyd. AE w Poznaniu, Poznań 1997, s. 66–67.

[33] Por. *Like herrings in a barrel*, „The Economist" Londyn, grudzień 1999, s. 13–14.

[34] Por. P. A r i è s, *Une histoire de la vieillesse?*, „Communications" Seuil, 1983, cyt. za: J.P. B o i s, *Historia starości*, op.cit., s. 287.

Rewolucja przemysłowa i swoisty boom na miasta wymusiły zmiany w ukształtowanych poprzednio modelach rodziny. Na XIX-wiecznej wsi zanikły niemal rodziny wielopokoleniowe, co było następstwem ucieczek młodszych roczników do miast lub za granicę, szczególnie nasilonych wśród biedoty. We wsi pozostawali jedynie seniorzy rodu pozbawieni opieki młodszych. Początkowo ich sytuacja materialna poprawiała się, gdyż wyjeżdżające potomstwo zostawiało na miejscu część swego dobytku. Nie zmienia to jednak faktu, iż w dalszej perspektywie pozostawali oni osamotnieni i ubożeli. W bogatych okolicach opiekę nad osobami starszymi sprawowała nadal rodzina. W grupie chłopów średniozamożnych królowały rodziny wielopokoleniowe, zgromadzone wokół seniora rodu. Można więc powiedzieć, że wśród bogatszego chłopstwa człowiek starzał się między najbliższymi. W biedniejszych domach osoby starsze żyły często z oszczędności, które gromadziły przez całe życie. Jeżeli nie miały takich – zdawały się na łaska i niełaskę dzieci. A w tym przypadku często wyznacznikiem była sytuacja finansowa. Gdy najbliższych stać było na utrzymanie starszych rodziców, przygarniali ich, w przeciwnym razie, staruszkowie pozostawiani byli sami sobie. Zdarzało się również, iż przyczyną opuszczania starców przez dzieci były niesnaski i nieporozumienia między nimi.

Osobliwym studium pozycji ludzi starych w rodzinie i społeczeństwie jest powieść noblisty polskiego „Chłopi". Jej lektura napawa smutkiem i momentami przerażeniem. Żebrzący, zdani na łaskę obcych, pracujący, aż do ostatnich sił ludzie starzy to normalny obraz dziewiętnastowiecznej wsi polskiej.

Zupełnie inaczej wyglądała sytuacja osób starszych w rodzinach robotniczych. Trudno mówić tutaj o jakimkolwiek modelu, gdyż zróżnicowanie w tej grupie było ogromne. Najczęściej spotykano ubogie małżeństwa, mieszkające w jednaj izbie wraz z rodzicami i potomstwem. Babki w takich gospodarstwach zajmowały się wnukami, dziadkowie pracowali razem z dorosłymi dziećmi. Osoby starsze pozostawały czynne, dopóki pozwalały im na to siły. Jednakże wraz z rewolucją w przemyśle i zmianach struktur zatrudnienia instytucje dziadków w rodzinie okazały się zbędne, gdyż byli oni za słabi, aby pracować. Pracę podejmowano głównie w metalurgii i górnictwie, gdzie zatrudniano przede wszystkim mężczyzn. W takim układzie kobiety mogły same zająć się opieką i wychowywaniem dzieci. Zaistniała rzeczywistość spowodowała ograniczenie rodzin tylko do dwupokoleniowych. Nie potrzebowano już babek jako opiekunek. Nie sprawdzały się już również jako nauczycielki w obliczu upowszechnienia szkół, które przejęły tę rolę. Odrzucono także dziadków, nie tylko ze względu na ich nieprzydatność na uprzemysłowionych stanowiskach pracy. Stracili oni swoje pozycje nauczycieli zawodów, albowiem ich profesje stały się zbędne wobec zmechanizowania pracy ludzkiej i postępu technicznego. Starość została wyeliminowana z rodzin robotniczych.

Z kolei w rodzinach mieszczańskich przeżywały swoisty renesans rozszerzone, wielopokoleniowe gospodarstwa z seniorem rodu na honorowym miejscu.

Starzy ludzie otoczeni byli szacunkiem. Szczególnie ceniono sobie więzi dziadkowie – wnukowie. Starano się, aby osoby starsze dobrze czuły się w swoich rodzinach, poświęcano im dużo uwagi, urządzano na ich cześć przyjęcia. Człowiek starszy przestał być jednak głową rodziny[35].

6. Człowiek stary zabezpieczony materialnie

Nasilające się ruchy robotnicze, głównie o podłożu socjalistycznym, pociągnęły za sobą daleko posunięte żądania dotyczące również zabezpieczenia na starość niezdolnych już do pracy robotników. Pierwszy na te postulaty odpowiedział Otto von Bismark, nakładając w 1889 roku na robotników rolnych i przemysłowych obowiązek ubezpieczania się na starość. Składka płacona była w tej samej części przez pracownika i pracodawcę, budżet państwa regulował zebraną kwotę poprzez dopłaty w zależności od potrzeb. Stąd po ukończeniu 65 lat robotnik miał zapewnioną emeryturę. Były to podwaliny nowej emerytalnej polityki państwa wobec osób w starszym wieku, które następnie przejęły kolejne kraje. Francja już pod koniec XIX wieku borykała się z problemem starzenia się społeczeństwa i pracowała nad pomysłami zabezpieczenia bytu tej grupie. W 1905 roku przyjęto ustawę zapewniającą osobom powyżej 70 roku życia, niezdolnym już do pracy, uprawnienia do otrzymywania pomocy od państwa. Jedynym warunkiem było osiągnięcie wieku granicznego. Rok później nałożono na pracowników i pracodawców obowiązki ubezpieczeń emerytalnych wzorowanych na systemie niemieckim z uzupełniającym wkładem państwa. Wiek uprawniający do otrzymywania emerytury zmniejszono do 65 lat. Niestety, ściągalność składek była minimalna, co wymusiło podniesienie udziału państwa w finansowaniu wypłat emerytur. W Anglii w 1908 roku ustanowiono tzw. „renty starcze" wypłacane robotnikom powyżej 70 roku życia. Oparte były one na zasadzie solidarności społecznej, tzn., że wydatki obciążały w całości finanse państwa, a od robotników nie wymagano pieniężnego wkładu własnego dla uzyskania prawa do pobierania renty.

Zainteresowanie wprowadzeniem obowiązkowych ubezpieczeń na starość w pozostałych krajach Europy uzależnione było od nacisków społecznych oraz sytuacji demograficznej ludności. Wszędzie jednak rozwijały się działania zmierzające do rozwoju różnych form pomocy społecznej skierowanej do starszych osób. W efekcie starano się stworzyć wachlarz uregulowań prawnych dotyczących systemów emerytalnych. Przyjęła się powszechnie idea emerytury, traktowanej początkowo jako forma zapomogi. Z czasem jednak przyjęła ona formę

[35] Por. J. P. B o i s, *Historia starości*, op.cit., s. 181 i nast.

dochodu złożonego z oszczędności wypracowanych w okresie pełnej aktywności zawodowej uzupełnionym dodatkowo składkami pracodawców oraz dotacją państwa. Osoby starsze miały więc odtąd zapewnione zaplecze finansowe, co uniezależniło je się od dzieci[36]. Wydaje się, iż nastąpiło to w odpowiednim pod kątem historycznym momencie. Pierwsza połowa XX wieku to czas wojen, których ofiarami stali się głównie ludzie młodzi, starcy pozostali przy życiu. Odtąd jednak skazani byli na osamotnienie, tracąc najbliższych[37].

Optymistyczne nawoływania do odrabiania ludnościowych strat wojennych, które stały się udziałem większości krajów nie poprawiły sytuacji demograficznej Europy. Liczba urodzeń wzrosła, co prawda, równocześnie jednak szybki rozwój medycyny oraz zwycięska walka z wieloma chorobami doprowadziły do przedłużenia życia człowieka. Powstała nowej kategorii starości – starych starców[38], którzy osiągnęli już nie tzw. trzeci wiek, a wiek czwarty.

Zapewnienie osobom starszym stałego poziomu dochodów w postaci emerytur nie zwolniło od ogólnospołecznego zainteresowania tą grupą. Wobec rosnącej liczby osób w wieku poprodukcyjnym jest to wciąż naglący problem społeczeństw rozwiniętych. W roku 1991 Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych proklamowało *Katalog podstawowych praw seniorów*, złożony z 18 praw w 5 blokach tematycznych[39]. Podnoszono w nim m.in. kwestię godnego i aktywnego życia na starość. Medycyna przedłużyła trwanie życia ludzkiego, ale nie dała mu nowych sił na ten czas, stąd wymowne proklamacje: dodać życia do lat, które dodano do życia[40]. Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1999 Międzynarodowym Rokiem Seniora, co zaowocowało skoncentrowaniem się przedstawicieli wielu dziedzin nauki na badaniach dotyczących starości oraz zainteresowaniem społeczeństwa Europy problemem jej starzenia. Powstają międzynarodowe projekty mające na celu wymianę doświadczeń wobec starości i znalezienie najlepszych rozwiązań[41]. Podnosi się fakt, iż starość jest rzeczą normalną, która powinna być pozytywnym doświadczeniem dla większości ludzi, pod warunkiem, że przygotują się do niej odpowiednio[42]. Osoby starsze posia-

[36] Por. J. P. B o i s, *Historia starości*, op.cit., s. 180 i nast.

[37] Por. M. F i k u s, *Moja, twoja i nasza starość*, op.cit, s. 5.

[38] Wiek stary zaczyna się obecnie dzielić na podokresy. Na przykład eksperci Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) proponują, by: lata 45–59 uważać za okres starzenia się, wiek 60–74 za wiek starszy, 75–89 za wiek stary, od 90 lat wzwyż jako wiek bardzo stary lub 65–75 lat – wiek podeszły, 75–90 lat – wiek starczy, powyżej 90 lat – wiek sędziwy.

[39] Dotyczyły one: niezależności, współuczestnictwa, opieki, samorealizacji oraz godności.

[40] Rezolucja nr 46/91.

[41] M.in. *ALIVE European challenge to agening*, obejmująca swym działaniem w 2001 roku: Francję, Holandię, Wielką Brytanię, Włochy, Niemcy, Polskę, Finlandię, Irlandię, Szwecję, Belgię, Rumunię. Więcej informacji na stronie internetowej: http://www.alive-eu.org.

[42] Por. *Narodowa strategia dotycząca starzejącej się Australii. Zdrowe starzenia*, październik 1999, artykuł pochodzący z witryny internetowej: www.heatth.gov.au/acc/nsaa/index.htm.

dają Parlament Seniorów, który zbiera się w Strasburgu i obraduje nad sposobami poprawy jakości życia[43].

Współczesna rodzina w coraz mniejszym stopniu stanowi ekonomiczne oparcie dla starzejącej się generacji[44]. Człowiek stary nie potrzebuje już rodziny jako zabezpieczenia finansowego i opieki na starość. Jej funkcję przejęły systemy emerytalne oraz wyspecjalizowane placówki opieki zdrowotnej. Można mówić o dążności do autonomii po przejściu na emeryturę. Coraz więcej osób starszych prowadzi jednoosobowe lub wspólne z małżonkiem gospodarstwa domowe. Powszechnie jednak podnosi się znaczenie aktywności życiowej w tym okresie życia. Może ją zorganizować rodzina, zapewnić praca zawodowa, działalność w organizacjach społecznych, nowe przyjaźnie, znajomości czy inne aktywne rozrywki[45].

W Polsce powstają Uniwersytety Trzeciego Wieku mające na celu aktywizację osób w starszym wieku. Nawiązują one do tradycji uniwersytetów ludowych jako placówek oświaty dla dorosłych. Prekursorem idei studiowania w starszym wieku był Pierre Velans, który założył pierwszą tego typu instytucję w Tuluzie we Francji w 1973 roku. Dwa lata później powstał pierwszy w Polsce Warszawski Uniwersytet Trzeciego Wieku. Obecnie na świecie działa 2 tysiące tego typu placówek, z tego ponad połowa w Europie a dwadzieścia pięć w Polsce, m.in. w Lublinie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu[46]. Wydawałoby się, iż człowiek stary jest we współczesnym społeczeństwie niezależną jednostką, której nic nie brakuje, a powszechne zainteresowanie starością otwiera przed nim wszystkie drzwi. Jednakże doświadczenia codzienne pokazują, że nie ma nic bardziej mylącego. Starość skazana jest właściwie znów na samotność. Co prawda, współczesny człowiek przyjął starość jako kategorię na stałe wpisaną w obraz społeczeństwa, jednakże nie mieści się ona w przemianach towarzyszących drugiej połowie XX wieku. Rozwój techniki spowodował odejście od naturalnych rytmów przyrody, człowiek stworzył sobie sztuczne środowisko życia. Nie ma w nim miejsca na starość, która nie rozumie tych przemian[47]. Badania socjologiczne dowodzą, iż osoby starsze czują się często odrzucone przez społeczeństwo[48]. Nie tylko współczesna kultura, która nie przygotowuje młodych ludzi do opieki nad osobami starszymi,

[43] Por. M. Fikus, *Moja, twoja i nasza starość*, op.cit., s. 4.

[44] Por. H. Worach-Kardas, 2001, *Żyjemy dłużej* , artykuł opublikowany na stronach internetowych przez Grupę Medialną QUADRO.

[45] Por. K. Kiernan, *The Departure of Children*, w: *Later Phases of the Family Cycle. Demographic Aspects*, edited by: E. Grebenik. C. Höhn, R.Mackensen, Clarendon Press Oxford, 1989.

[46] Por. *Inauguracja w Zamojskim Uniwersytecie Trzeciego Wieku*, artykuł zamieszczony na stronie: http://www.wszia.edu.pl/wszia/u3w/univ3w.htm.

[47] Por. A. Biegała, *Człowiek stary – mędrzec, przyjaciel czy przeszkoda i utrudnienie życia dla młodych?* w: Ars senescendi, Zeszyty Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Poznaniu, Poznań 1995, z. 2.

[48] Por. M. Fikus, *Moja, twoja i nasza starość*, op.cit., s. 5.

ale również legislacja zapomina o ludziach starszych[49]. Dzisiejsze społeczeństwa inwestują w dzieci, starców spychając znów na margines życia. Pomimo upowszechnienia emerytur to rodzina pozostaje wciąż pierwszą instancją pomocy społecznej i miejscem życia ludzi starszych[50]. Równocześnie jednak podkreśla się obserwowane obecnie rozluźnienie stosunków rodzinnych i zwiększenie zapotrzebowania na domy pomocy społecznej dla osób starszych[51].

Ludziom starszym okazuje się brak szacunku, utrzymuje się wręcz prymitywny pogląd, iż są oni zbędnymi konsumentami[52]. „Wytwarza się głęboko nurtujące, choć ze względów humanistycznych nie wypowiadane odczucie, że starcy są ciężarem społecznym i że nie warto przedłużać ich i tak bezwartościowych egzystencji[53]".

Bibliografia

Ariès P., *Une histoire de la vieillesse?*, „Communications", Seuil 1983.
Biegała A., *Człowiek stary – mędrzec, przyjaciel czy przeszkoda i utrudnienie życia dla młodych?*, w: *Ars senescendi*, Zeszyty Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Poznaniu, zeszyt 2, Poznań 1995.
Bois J.P., *Historia starości. Od Montaigne'a do pierwszych emerytur*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1996.
Fikus M., *Moja, twoja i nasza starość*, „Wiedza i Życie", 1998 nr 11.
Fladrin J.L., *Historia rodziny*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1998.
Frątczak E., *Proces starzenia się ludności Polski*, w: Frątczak E. i inni, *Wybrane uwarunkowania i konsekwencje procesu starzenia się ludności Polski*, SGPiS, Warszawa 1987.
Kaufman F.X., *Die Ueberalterang*, Zurych 1960.
Kiernan K., 1989, *The Departure of Children*, w: *Later Phases of the Family Cycle. Demographic Aspects*, 1989, edited by: E. Grebenik. C. Höhn, R. Mackensen, Clarendon Press Oxford.

[49] Ibidem, s. 5.

[50] Por. A. Wesołowski, *Rodzina pierwszą instancją pomocy społecznej*, w: „Praca Socjalna, Kwartalnik Centrum Kształcenia Medycznego" 1990 nr 3–4, s. 108–111.

[51] Por. A. Wesołowski, *Z badań nad starością. Zatrudnienie ludzi starszych*, w: *Współczesne dylematy zatrudnienia*, red. J. Orczyk, Wyd. AE w Poznaniu, Zeszyty Naukowe nr 265, seria I, Poznań 1998, s. 114–115.

[52] Por. F. Thieding, *Der alte Mensch und die Gesellschaft, Eine Socialmedirinische Studie*, Stuttgart 1965, s. 38.

[53] E. Rosset, *Trwanie życia...*, op.cit., s. 45.

Klonowicz S., *Żyć można dłużej*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.
Korostelew G., *Rost narodonasieleniaja i obszczestwiennyj progriess*, Swiedłowska 1968.
Krzywicki L., *Zarys antropologii etnicznej*, Warszawa 1893.
Like herrings in a barrel, „The Economist", Londyn, grudzień 1999.
Markowicz E.G., Troczyńska G.M., *Rozwój gerontologii i geriatrii szansą dla ludzi XX wieku*, w: *Profile starości*, red. L. Leońska, Z. Woźniak, Wydawnictwo Miejskie, Urząd Miasta Poznania, Wydział Zdrowia i Spraw Społecznych, Poznań 2000.
Minois G., *Historia starości. Od antyku do renesansu*, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1995.
Multimedialna encyklopedia powszechna, Oficyna Wydawnicza „Fogra", wersja 1998.
Olechnicki K., Załęcki P., *Słownik socjologiczny*, GRAFFITI BC Toruń 1998.
Pędich W., *Postulaty Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego dotyczące opieki nad ludźmi starymi w reformowanym systemie ochrony zdrowia w Polsce*, w: *Sytuacja zdrowotna osób w starszym wieku w Polsce. Aspekt medyczny i społeczno-demograficzny*, cz. II, Materiały na ogólnopolskie seminarium naukowe, 26–27 czerwca 2000 r., Łódź 2000.
Philibert M., *L'échelle des âges*, Paryż 1968.
Romanow Z.B., *Historia myśli ekonomicznej*, Wyd. AE w Poznaniu, Poznań 1997.
Rosset E., *Proces starzenia się ludności*, PWG, Warszawa 1959.
Rosset E., *Trwanie życia ludzkiego*, PAN Wydawnictwo Nauk Społecznych, Ossolineum, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979.
Sillamy N., *Słownik psychologii*, wyd. KSIĄŻNICA, Katowice 1995 (przekład LAROUSSA).
Szczepański J., *Sprawy ludzkie*, wyd. 4 rozszerzone, Czytelnik, Warszawa 1988.
Twardowska-Rajewska J., *Lekarz wobec człowieka starego*, w: Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, Problemy ludzi starszych, kwartał pierwszy 1999.
Thieding F., *Der alte Mensch und die Gesellschaft*, Stuttgart 1965.
Weinert H., *Menschen der Vorzeit*, Berlin 1930.
Wesołowski A., *Rodzina pierwszą instancją pomocy społecznej*, „Praca Socjalna", kwartalnik Centrum Kształcenia Medycznego, nr 3–4, 1990.
Wesołowski A., *Rodzina pierwszą instancją pomocy społecznej*, „Praca Socjalna", Kwartalnik Centrum Kształcenia Medycznego, nr 3–4, 1990.
Worach-Kardas H., 2001, *Żyjemy dłużej*, artykuł opublikowany na stronach internetowych przez Grupę Medialną QUADRO.

Barbara Dubnicka

The role of an old person in a family and in a society in the light of the related literature

Summary

Old age is a final stage of human life. It is a category accompanying man for ages although is has not always been noticed. Usually old age was not perceived as a problem of an individual. Only a general increase in the number of old people and the fact that they have become clearly visible in a demographic landscape of a given society caused an interest in this group. It should be underlined, however, that it was necessarily a positive interest.

A simplified opinion states that the situation of old people over the ages has been mainly generated by their financial condition. When they had sufficient means their old age did not differ from other stages of life. Otherwise, they were largely dependent on their families which frequently condemned them to beggary. Single and poor people usually joined groups of paupers. Despite the fact that different societies have made numerous efforts to provide various forms of aid for this group of people, the problem has not been eliminated. Only the system of mass old age insurance widespread at the beginning of the 20th century proved to be an antidotum.

Thanks to obligatory insurance people at post-productive age are offered old age related medical care by national health service and they are provided with financial means in the form of regular old-age pensions until the end of their lives. Unfortunately today old people are condemned to loneliness although it is commonly known that family is very significant in this period of life.